

## WALKI O SIBIN

Piątego marca 1945 roku zaczęła pękać cienka linia niemieckiej obrony ciągnąca się około 5 kilometrów na wschód od rzeki Dziwny wzdłuż jej biegu. 7 marca 1945 około godziny 7.00 trzecia kompania II. batalionu 2. forttecznego pułku alarmowego, powstałego w większości ze spieszonych marynarzy, pod dowództwem Oberleutnanta Mutha, zajmująca dotąd obronę w okolicy Rozwarowa, dostała rozkaz opuszczenia stanowisk i wycofania się wraz z resztą batalionu w kierunku mostu w Reclawiu. Niestety, w połowie drogi batalion został odcięty przez Rosjan i zamknięty w Sibinie - małej, liczącej w przededniu wojny 260 mieszkańców, wsi na wschodnim brzegu Dziwny. Większości żołnierzy batalionu - 1. i 2. kompanii - udało się jeszcze tego samego dnia przepłynąć na drugą stronę na pokładzie kutra rybackiego. Jednak gdy nadeszła pora na trzecią kompanię, na kutrze doszło do awarii silnika, co zmusiło około 120 żołnierzy do pozostania w Sibinie i zajęcia tam obrony. Zapewne ułatwiały to wykopane kilka dni wcześniej stanowiska drugiej kompanii, która jako odwód stacjonowała w Sibinie. Prawdopodobnie początkowo nie wykorzystywano jako punktów oporu domów opuszczonych przez mieszkańców wsi ponieważ były zamknięte, a żołnierzom nie wolno było do nich wchodzić! Później jednak nie miało to znaczenia – w nielicznych wspomnieniach Rosjanie mówią o walkach „niemalże o każdy dom”, oraz o bezpośrednim ogniu artylerii do budynków mieszkalnych zajętych przez Niemców.



*Fot.1. Kościół i cmentarz w Sibinie, początek XX wieku (archiwum Muzeum Historii Ziemi Kamińskiej)*

Pierwszego dnia żołnierze mieli nadzieję na szybką ewakuację nocą, co jednak nie nastąpiło. Szczęśliwie Rosjanie jeszcze nie atakowali. Jednak już ósmego marca doszło do pierwszych starć. Z początku czerwoonoarmiści nacierali siłą jednej kompanii, później

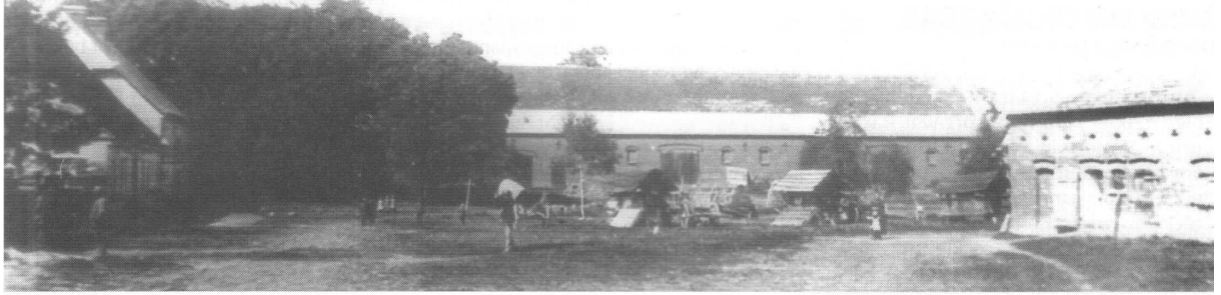
batalionu. Wsparcia udzielała im artyleria pułkowa i przeciwpancerna ze skierowanych do Sibina przez dowódcę 150. Dywizji Strzeleckiej, generała Szatłowa, 224. dywizjonu artylerii przeciwpancernej i 328. pułku artylerii – razem dziewięć baterii prowadzących ogień z zakrytych stanowisk. Podczas trzeciego ataku żołnierzom rosyjskiego 674 pułku strzeleckiego ze składu 150. Dywizji Strzeleckiej udało się wdrzeć do wsi. Marynarze niemieccy kontratakowali wielokrotnie, a Sibin często zmieniał właściciela. Mimo oporu obrońcy zostali zepchnięci na wysoki w tym miejscu brzeg rzeki, gdzie okopali się i czekali na mające ich zabrać łodzie.

Ósmego marca na godziny około północy zaplanowano akcję uwolnienia marynarzy z przyczółka przy pomocy trzech „Sturmboote”, dostarczonych do Kodrąbia. Sierżant ze sztabu trzeciego pułku dowodzący tymi łodziami, otrzymał rozkaz rozpoznania brzegu rzeki. Zadanie ewakuacji miało być prowadzone ze wsparciem artylerii wojsk lądowych kierowanej przez obserwatora z wysuniętego stanowiska w Jarzębowie. Sztorm, który zerwał się krótko po północy uniemożliwił akcję. Decyzją Fregattenkapitäna Klause Bahra, dowódcy 3. forttecznego pułku alarmowego, który otrzymał zadanie ewakuacji żołnierzy z przyczółka, na wschodni brzeg wysłano łódź motorową z zaopatrzeniem i amunicją, która ruszyła jednak dopiero przed świtem. Co ciekawe, we wspomnieniach Rosjan można znaleźć informację o zatopieniu przez ich artylerię „barki z desantem” mającym wzmocnić siły Niemców we wsi lub nawet o trzech zatopionych łodziach. Nie znajduje to potwierdzenia po stronie niemieckiej.



*Fot. 2. Sturmboot 42*

Rosjanie próbowali atakować Sibin z każdej strony. Kilku z nich poległo na wzgórzu przy szosie w kierunku Kukułowa. Wieczorem 9 marca na pewno nacierali wzdłuż biegnącego na północy rowu chowając się za stojącymi tam do dzisiejszego dnia wierzbami i z okolic drogi do Dramina, co umożliwiło im zajęcie majątku von Flemingów.



Aufnahme vor 1945. Links: Gutshaus, Kornboden und Saal. Rechts: Geflügelstall. Mitte: Stellmacherei mit Scheune.

Fot.3. Majątek w Sibinie („Camminer Heimatgrusse”)

Tego dnia został ranny Oberleutnant Muth, który został zabrany łodzią wiosłową przez grupę rozpoznawczą wysłaną pod osłoną nocy przez Klause Bahra. Kierowanie obroną Sibina przejął dowódca pierwszego plutonu 3. kompanii - Oberleutnant Hans Joachim Wolf.

Ranny Muth określił liczbę okrążonych marynarzy na około 70. Wskazał także zajęte przez wroga budynki. Informacje te zostały wykorzystane przez dywizjon 15 cm artylerii wojsk lądowych, który dobrze prowadzonym ogniem wspierał obrońców przyczółka (możliwe, że we współdziałaniu z artylerią nabrzeżną i baterią „Schattschneider” - armaty Vickers 7,5cm).

Tej nocy próbowano ewakuować także ośmiu ciężko rannych marynarzy, jednak łódka przewróciła się i ranni utonęli w Dziwnie.

Do godzin popołudniowych dziewiątego marca po stronie niemieckiej według niektórych relacji nie było zabitych, jednak przeczą temu informacje niemieckiej WAST, w której archiwach figurują nazwiska czterech poległych w dniu siódmego marca 1945. Na rozpoczęcie bardziej zaciętych walk właśnie popołudniem dziewiątego marca wskazują wspomnienia żołnierzy i rosyjskie wykazy strat, gdzie pierwsi polegli pojawiają się właśnie tego dnia.

W niedzielę dziesiątego marca Korvettenkapitän Stetter, na polecenie Klause Bahra, sprowadził z bazy lotniczej w Dziwnowie trzy płaskodenne motorówki, służące tam do holowania wodnosamolotów. Łodzie pod osłoną ciemności podpłynęły możliwie blisko brzegu w Sibinie. Do godziny 2.00 w nocy bez strat ewakuowano ponad osiemdziesięciu marynarzy i dowieziono ich do Sierosławia. Akcję zakończył ostrzał niemieckiej ciężkiej artylerii.

Zgodnie z relacją mieszkańców, którzy powrócili do wsi w połowie maja 1945 roku, we wsi były całkiem zniszczone 43 budynki (w tym kościół), mocno uszkodzone 10, a nieuszkodzonych pozostało 29. Dużej części zniszczeń dokonała niemiecka artyleria, jednak nie tylko między 7-10 marca - ostatni ostrzał prowadzono 2 maja 1945 podczas forsowania rzeki przez Rosjan.



Fot. 4 i 5. XIX-wieczna żeliwna płyta nagrobna z cmentarza w Sibinie ze śladami trafień pocisków lub odłamków. Stan przed i po konserwacji. (archiwum Muzeum Historii Ziemi Kamińskiej)

Straty po stronie niemieckiej są trudne do oszacowania. Zakładając, że w Sibinie pozostało około 120 marynarzy, a ewakuowano ponad osiemdziesięciu, straty zamykają się liczbą około 40 zabitych i wziętych do niewoli (wiadomo na pewno o trzech pojmanych Niemcach i prawdopodobnie ośmiu rannych, którzy utonęli w rzece). Relacje świadków ze strony niemieckiej zgodnie mówią o leżących w wielu miejscach zabitych i płytko pochowanych żołnierzach niemieckich. Podawana liczba tychże waha się od 68 do 80, z tym, że obie te liczby wydają się zawyżone. Być może mieszkańcy wsi wliczyli również część mogił poległych Rosjan. Oficjalne dokumenty WAST wymieniają nazwiska jedynie czterech poległych marynarzy. Liczba ta jest raczej skutkiem braków w dokumentacji a nie realnymi stratami.

Straty rosyjskie to nie mniej niż 31 żołnierzy, którzy zginęli w dniach 9-10.03.1945 i zostali pochowani w Sibinie. Jakże są straty rzeczywiste - trudno określić, ponieważ data i miejsce śmierci mogą nie wskazywać na ten odcinek frontu.

Sibin jest jedną z pomorskich wsi, których historia potrafi zaskoczyć. Całkowicie bez znaczenia dla każdej ze stron, przez cztery dni stał się areną dogasających walk na wschodniej stronie Dziwny, a straty obu stron wydają się nad wyraz wysokie jak na tak mały skrawek nieistotnego terenu. Historia walk o Sibin nie została jeszcze spisana do końca.